Rok I. 15 grudnia 1927 rok. Nr. 16.

Strażak Śląski

Organ Związku Straży Pożarnych Województwa Śląskiego

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Jeden za wszystkich — Wszyscy za jednego!

Prenumerata: rocznie złotych 5.00 półrocznie zł. 3.00 Cena pojedyńczego numeru zł. 0.50.

Adres Redakcji i Administracji KATOWICE ulica Szopena № 16-I. Telefon 9-47 P. K. O. 303-408

Ceny ogłoszeń: cała strona zł. 100. pół strony zł. 60., ćwiartka zł. 35, ósemka złotych 20, szesnastka złotych 15.

Na schyłku roku.

Za dni kilkanaście kończymy rok 1927. Gdy dziś stajemy u końca długiego łańcucha zbiegających dni tego roku, winniśmy zrobić przegląd dokonanych czynności, porównać je z projektami nakreślonemi u progu roku, ustalić przyczyny które stanęły na przeszkodzie zrealizowaniu zamierzeń, celem uniknięcia w przyszłości tych przeszkód, wreszcie porównać rezultaty naszej pracy z tem co było i z tem co powinno było być dokonane.

Bo aczkolwiek rok bieżący, w stosunku do lat poprzednich, był znacznie obfitszy w czynności zbiorowe, tak doniosłe w dziele silniejszego powiązania korporacyjnego zrzeszonego strażactwa, aczkolwiek na terenie poszczególnych straży pożarnych, tudzież związków powiatowych i wojewódzkiego, zapanowało znaczne ożywienie w pracy technicznej i organizacyjnej,—jednak nie osiągnęliśmy jeszcze tego poziomu na który wznieść się musi strażactwo śląskie, by godnie wywiązać się z obowiązków nań przypadających, zarówno w dziale ochrony majątku narodowego, przez osiągnięcie sprawności fachowej, jak niemniej w zakresie spoistości organizacyjnej dziesięciotysięcznej rzeszy obywateli, służących wiernie hasłom bezinteresownej a pełnej ofiarności — służby publicznej.

Nie wszystkie jeszcze osiedla na terenie naszej działalności posiadają własne placówki ochotniczych straży pożarnych. Sieć tych organizacyj nie pokrywa równomiernie powierzonego naszej pieczy terenu. Dorobek pokoleń zdobyty ciężką pracą i mrówczą zabiegliwością, własność poszczególnych obywateli, stanowiąca bezsprzecznie majątek narodowy, nie mają wszędzie zorganizowanej dostatecznej ochrony przeciwpożarowej w tym stopniu jakby życzyć sobie tego należało.

Przeto wiele jeszcze jest do zrobienia, wiele musimy jeszcze poczynić wysiłków, aby osiągnąć idealny stan obrony przeciwpożarowej naszej dzielnicy Śląskiej.

Wszyscy, każdy na swem stanowisku, winniśmy uczynić szczegółowy przegląd naszej działalności, a celem jaknajdokładniejszego oświetlenia sobie przebiegu i rezultatów naszych prac dokonanych w tym okresie, należy uprzytomnić sobie które czynności i w jakim celu były zaprojektowane, co pragnęliśmy przez nie osiągnąć, a co osiągnęliśmy, tudzież jakie przyczyny oddziałały ujemnie na rezultaty rzeczonych projektów.

Zestawienie to będzie wspaniałym środkiem wzbogacenia naszego doświadczenia organizacyjnego. Nie nazajutrz, lecz w perspektywie miesięcy, czy tygodni, od dnia spełnionych czynności, w atmosferze pozbawionej podniecenia najrozmaitszemi uczuciami niemającemi istotnego związku z ideą naszych zadań, jesteśmy w stanie ocenić najwłaściwiej rezultat naszych wysiłków i rozpoznać dokładnie drogi, jakiemi kroczyć nam wypadnie ku wspólnym celom w roku przyszłym.

Zmobilizujemy wtedy naszą energję, a podsyciwszy ją umiłowaniem szczytnych haseł, przyświecających naszej służbie społecznej, będziemy w możności dokonać wielkich rzeczy.

Czyniąc planowo, w pracy naszej zmierzając wytrwale do celu, w gromadzie wielotysiącznej obywateli wprzągniętych do umiłowanej służby dla dobra bliźnich, stanowić będziemy wzorową szkołę społeczną obowiązków publicznych. Staniemy się organizacją, nietylko pod względem liczebności pierwszą wśród wielu, dla której dobro narodu jest największym prawem.

Zarys dziejów pożarnictwa w Polsce.

Wykład Kursowy Józefa Drzewieckiego
inspektora Straży Pożarnych Województwa Kieleckiego.

(Dalszy ciąg)

Ale nawet tak zreorganizowana straż nie mogła wystarczyć, wobec ciągłego rozwoju miasta. W latach 1863-1881 wprowadzono zaledwie kilka ważnych ulepszeń, jak np. zbudowanie wozu ratunkowego z potrzebnemi przyrządami, drabiny mechanicznej, kupno parowej sikawki, a głównie zaprowadzenie elektrycznych automatów pożarnych. Dopiero straszny pożar, którego ofiarą padł Ringtheater 8. VII. 1881 i w dwa lata później wielki dwa dni trwający pożar Rossauerlaende, spowodowały dalszy rozwój straży. Po długich naradach została w roku 1884 wypracowana nowa organizacja straży i w tym samym jeszcze roku w znacznej części wprowadzona w życie.

Najistotniejsze punkty tej organizacji były następujące: uniezależnienie straży od urzędu budownictwa miejskiego (Stadtbauamt) i postawienie na jej czele niezależnego komendanta, powiększenie liczby ludzi, przejęcie dyżurów w teatrach podczas przedstawień, powiększenie liczby automatów pożarnych i hydrantów, wreszcie decentralizacja straży, która jednak dopiero obecnie została definitywnie przeprowadzona przez utworzenie głównych oddziałów (Hauptfeuerwachen).

Pierwszym krokiem do urzeczywistnienia postanowień z roku 1884 była nominacja pierwszego samodzielnego komendanta (Franciszek Zier) i korpusu oficerskiego straży.

Młoda instytucja rozwijała się w szybkim tempie. Telegraf pożarny został znacznie rozszerzony, tabor straży uzupełniony nowemi udoskonalonemi narzędziami. Baczną uwagę zwrócono na sprawę dostarczania wody. Już w roku 1886 miasto objęło we własny zarząd zaprzęgi potrzebne do przewożenia narzędzi, przez co i pod tym względem straż otrzymała zupełną niezależność. Wskutek przyłączenia do stolicy w latach 1891 i 1905 gmin podmiejskich, które dawniej stanowiły odrębne jednostki zmieniły się zupełnie warunki, gdyż odtąd służbę przeciwpożarową zaczęły pełnić oprócz straży zawodowej miejskiej i straże ochotnicze. Straże te powstałe w latach 1870-1878 zjednoczone w jeden Związek Straży Pożarnych liczyły przeciętnie po 30 ludzi. Od tej chwili zostały one zaopatrzone w nowoczesne narzędzia i liczą obecnie ogółem blisko 1400 ludzi. Pod względem sygnalizacji większe okręgi podmiejskie otrzymały takie same automaty, jakie są w śródmieściu. Do obsługi telegrafów i sikawek parowych przydzieleni są strażacy zawodowi. Do alarmowania ochotników służą dzwonki elektryczne, poruszane za pomocą induktorów, przeprowadzone do mieszkań ochotników.

W Austrji pierwszą strażą ochotniczą był „oddział ratunkowy“ założony w roku 1858 przy t-wie gimnastycznem w Insbruku przez nauczyciela gimnastyki Fr. Thurnela.

Za tym przykładem poszło w sześćdziesiątych latach z. stulecia wiele miast austryjackich i prawie wszędzie członkowie związków sportowych stanowili kadry powstających straży pożarnych. Za miastami poszły osady i wsie. Wszędzie powstawały straże ochotnicze, które postawiły sobie za zadanie obronę mienia współobywateli przed klęską pożaru, a które w niedługim czasie stały się ważnym czynnikiem życia zbiorowego.

Podczas, gdy w roku 1870 istniało w Austrji zaledwie 381 straży ochotniczych, liczba ich wzrosła do 11.000 (we wszystkich krajach koronnych) iiczba zaś członków tych straży do 400.000.

NIEMCY.

Hamburg, który już w połowie XVIII-go wieku posiadał umundurowany oddział ratunkowy i dobrze zorganizowany posterunek pożarny, pierwszy postarał się o celowe polepszenie swych urządzeń pożarnych i wystawił kosztem 150,000 marek, liczący około 800 ludzi korpus pożarny, we dnie utrzymywał dwa posterunki po 3 ludzi, a w nocy 15 po 4 ludzi, gotowych w każdej chwili do wyruszania na pierwszy alarm.

Częste niepowodzenia przy pożarach dowiodły, że tak samo, jak i do każdej innej roboty i do kierownictwa pracy przy pożarach, niezbędna jest znajomość rzeczy i wprawa.

Odkrycie to jest początkiem nowego okresu w dziejach pożarnictwa. Rozpoczyna się ten okres tworzeniem ochotniczych straży pożarnych, których pierwszym założycielem był Karol Metz, w większych zaś miastach zakładaniem straży zawodowych. Był to jedyny środek do złagodzenia strasznego niebezpieczeństwa, jakie w dawniejszych czasach dla mieszkańców miast stanowił pożar.

W okresie tym największą rolę odegrały:

1) Sprężysta i celowa (stramm und zweckmaessig) organizacja straży pożarnych,

2) Udoskonalenie sikawek i innych narzędzi ogniowych,

3) Ulepszenie sygnalizacji pożarnej, i wreszcie

4) Planowe i odpowiadające celowi urządzenie dostawy wody.

W roku 1841 powstała w Meisen przymusowa straż pożarna, składająca się z ludzi obowiązanych do służby w czasie pożaru. Była to pierwsza niestała i niepłatna straż pożarnicza. Następna tego rodzaju straż powstała w wirtemberskiem mieście Durlach z inicjatywy fabrykanta pomp Metz'a z Heidelberga W roku 1847, po strasznym pożarze teatru powstała pierwsza straż ochotnicza w Karlsruhe, a niedługo potem takaż straż w Moguncji.

Jak zbawiennym był urzeczywistniony przez niego pomysł, jak odpowiadał on wymaganiom chwili, wynika stąd, że w owym czasie t. j. około połowy zeszłego wieku przeszło 60 miast i to tak znacznych jak Barmen, Darmstadt, Chemnitz, Erlagen, Moguncja, Norymberg, Trewir, Wisbaden i wiele innych — obronę przeciwpożarową powierzyły strażom pożarnym ochotniczym.

Od tego czasu liczba ochotniczych straży pożarnych w Niemczech z 60 straży wzrosła do przeszło 20.000.

Położenie prawne tych straży z początku nie było dostatecznie jasne. Dopiero w najnowszych czasach zostały one po większej części otoczone odpowiednią władzą policyjną.

Jednocześnie, ze stworzeniem straży ochotniczych zaczęły powstawać w Niemczech straże zawodowe.

Jedną z najstarszych straży zawodowych niemieckich jest założona w roku 1851 straż berlińska. Wkrótce potem powstawały straże we Wrocławiu i Królewcu, i odtąd straże zawodowe rozwijały się coraz bardziej. Zakres ich działalności rozciągał się jednak wyłącznie na wielkie miasta. W roku 1905 egzystowało w Niemczech 49 straży zawodowych.

d. n.

Generator pianowy.

Jedynym, racjonalnym środkiem gaśniczym wszelkich pożarów łatwopalnych płynów — jest piana. W ostatnich latach, w dziedzinie sposobów gaszenia pianą, obserwujemy szereg nowych wynalazków zmierzających do ułatwienia posługiwania się tym środkiem gaśniczym i zwiększania jego sprawności.

Pracujący na tem polu chemicy dążą, zresztą zupełnie skutecznie, do osiagnięcia piany gaśniczej możliwie o najniższym procencie zawilgocenia, zdolności do wytwarzania kwasu węglowego a natomiast pozbawionej substancyj żrących, tak szkodliwych dla przedmiotów znajdujacych się w sąsiedztwie pożaru.

Konstrukcja aparatów wytwarzających pianę dla celów gaśniczych, rozpada się wyraźnie na dwie grupy a mianowicie: na grupę gaśnic ręcznych, przeznaczonych do gaszenia pożarów w zarodku i grupę aparatów o większej pojemności, budowanych dla potrzeb gaszenia pożarów większych zbiorników łatwopalnych płynów.

Ponieważ własności gaśnicze piany są naogół znane, ograniczam się więc tylko do uprzytomnienia głównycn momentów tych własności.

Wytwarzanie piany gaśniczej odbywa się na zasadzie procesu chemicznego, wywołanego połączeniem dwu składników wzajemnie na się reagujących. W rezultacie tego procesu powstaje właściwy środek gaśniczy a mianowicie kwas węglowy, który zamknięty w pęcherzykach piany wylanej na powierzchnię płonącego płynu a lżejszej od wszelkich łatwopalnych płynów, stanowi hermetyczną pokrywę odcinającą dopływ nowych zapasów tlenu z powietrza. Zmniejszenie przeto procentu zawilgotnienia piany — czyni ją lżejszą, zwiększenie gęstości tejże — pozwala na utworzenie grubszej a więc pewniejszej pokrywy. Zabezpieczenie piany od składników wysuszających pianę w temperaturze płomieni — ułatwia jej rozpływanie się równomierne po powierzchni płynu płonącego.

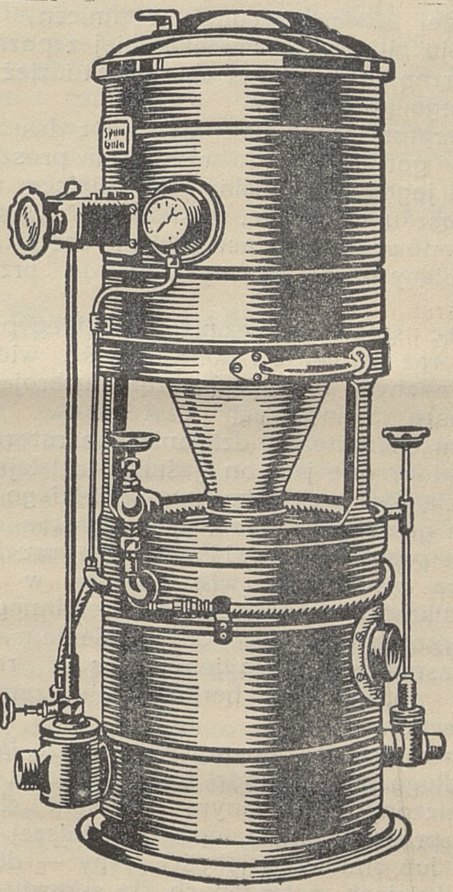
W zależności od rodzaju pożarów, przybywają nowe warunki i wymagania stawiane gatunkowi piany i sposobom gaszenia nią.

W sferach strażackich Polski dzisiejszej, znane są szeroko ręczne gaśnice pianowe różnej jakości i zastosowania, mniej znane są gaśnice większe, kołowe, przystosowane do potrzeb gaszenia dużych objektów lub zapasów płynów łatwopalnych o znacznej powierzchni t. zw. lustra płynu. Poważne koszty jakie pociąga za sobą demonstrowanie gaśnic wogóle a w szczególności aparatów przeznaczonych do gaszenia większych zapasów łatwopalnych płynów, uniemożliwiają strażactwu bezpośrednie zapoznanie się praktyczne z tego rodzaju sposobami i środkami gaśniczemi a co za tem idzie, nie wzbudzają zainteresowania należnego dla gaszenia aparatami pianowemi. W rezultacie, typowy strażak, wierny swemu sojusznikowi — wodzie wszelkiego gatunku, nieufnie a nawet z niejaką pogardą, odnosi się do wszelkich „chemikalji“ w sposobach walki z pożarami. I aczkolwiek bardzo chętnie przyswaja sobie strażactwo polskie wszelkie udoskonalenia i wynalazki z zakresu walki przeciwpożarowej, niewcześniej wszakże aż gruntownie dane zagadnienie zbada i wyrobi sobie o demonstrowanym narzędziu zdecydowaną opinję.

Tem też należy tłomaczyć tłumny udział strażactwa zarówno z terenu Slaska jak i z Zagłębia Dąbrowskiego a nawet Województwa Krakowskiego. w pokazie, jaki w dniu 26 listopada b. r. urządziła w Katowicach firma „Iffa“ z Wiednia, działania gaśniczego swego Generatora Pianowego.

Jako objekt gaszenia przygotowany został na powierzchni ziemi zbiornik zawierający 1600 kg. t. zw. żywej nafty o powierzchni lustra płynu 80 mtr.^{2} na dwu przeciwległych brzegach zbiornika pobudowano stosy drzewa oblanego również naftą. Stosy te podpalono wcześniej, poczem płyn w zbiorniku. Po 2 minutach palenia się płynu, rozpoczęto gaszenie pianą wytwarzaną przez wspomniany generator aby po upływie 1 minuty i 5 sekund od chwili rozpoczęcia gaszenia, stwierdzić zupełne i pewne ugaszenie płynu w zbiorniku, pomimo dalszego palenia się stosów drzewa, które ugaszono oddzielnie przy pomocy tegoż generatora.

Ten znaczny sukces osiągnięty przez wspomniany genrator pianowy, zniewala mnie do opisania jego konstrukcji, sposobu pracy i własności dodatnich, celem fachowego zaznajomienia z nim szerokiej rzeszy naszych czytelników.



Widok zewnętrzny aparatu.

Genarator Pianowy opatentowany jest w Europie przez Sp. Akc. „Minimax“ znaną z produkcji gąśnic ręcznych. W najbliższej przyszłości ma być podobno produkowany w kraju.

Dotychczas jest wyrabiany w dwu wielkościach: większy, (model 6E) jest wysoki 1100 cm., o 40 cm. średnicy, wagi 85 kg, Wydajność tego aparatu do 6000 litrów na minutę.

Mniejszy typ, (model 4E) wysokości 90 cm., o średnicy 28 cm., wagi 45 kg. Wydajność tego typu dochodzi do 3000 litrów na minutę.

Powyższy generator ma estetyczny wygląd aparatu o masywnej a wygodnej zewnętrznej konstrukcji. Zwłaszcza model mniejszy, bardzo praktyczny dla użytku straży pożarnych, ze względu na swą lekkość i łatwość przewozu na wozach strażackich.

Na zamieszczonym wyżej rysunku zewnętrznego widoku generatora, widzimy następujące szczegóły armatury aparatu: a) na szczycie, ku lewej stronie widzimy rączkę pokrywy górnej komory do której wsypuja się proszek stanowiący główny składnik piany, b) na tej samej linji pionowej, w połowie górnej komory, umieszczony jest manometr wskazujący ciśnienie wody w komorze dolnej — pianowej, c) na tejże linji, jeszcze niżej, spostrzegamy kran regulujący dopływ wody spłukującej proszek na głowice urządzenia inżektorowego, d) na lewej stronie górnej komory widzimy umieszczone kółko ślimacznicy dla jednoczesnego regulowania dopływu wody z sikawki i ilości proszku, e) na prawej stronie widać drążek zakończony kółkiem kranu zaworu odwadniającego aparat przy wypróżnianiu, f) w połowie dolnej komory — umieszczono nasadę dla przewodu tłocznego piany, g) na dolnym brzegu górnej komory jeden z dwu uchwytników służących do przenoszenia aparatu, h) wreszcie w górnej połowie dolnej komory — spoczywający w uchwytach, wężyk gumowy zakończony pyszczkiem a służący do przepłukania aparatu po jego użyciu.

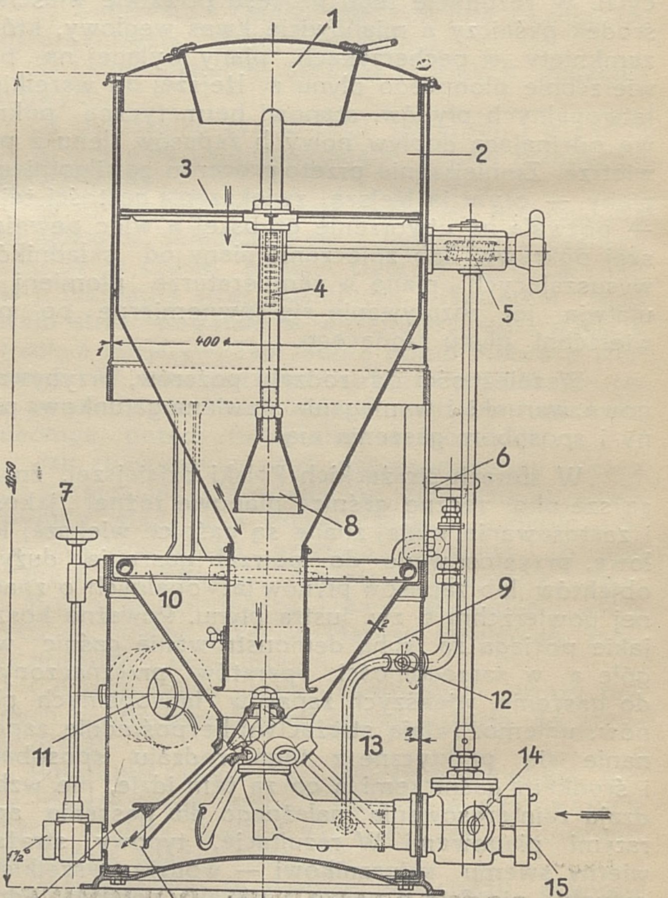
Poniżej podany rysunek techniczny aparatu w przekroju pionowym, najdokładniej zapoznaje nas z wewnętrzną konstrukcją aparatu, tudzież z przebiegiem jego pracy.

Generator pianowy składa się z dwu komór, z których górna służy do rozpylania proszku i regulowania jego ilości, dolna jako miejsce rozpuszczania proszku w wodzie, dokładnego wymieszania dla spowodowania procesu reakcji chemicznej i w postaci piany gaśniczej wysłania do przewodów tłocznych.

Chcąc szczegółowo opisać przebieg pracy generatora oraz celowość i pomysłowość, widocznych na obu podanych rysunkach, części uzbrojenia aparata, muszę Szanownych Czytelników zapoznać z ogólnym charakterem działania generatora. Przedewszystkiem nie jest on gaśnicą działającą swą zawartością, jak to widzimy we wszelkiego rodzaju aparatach gaszących pianą, lecz w stanie nieczynności jest pusty. W chwili potrzeby uruchomienia generatora pianowego, włączamy go w przewód tłoczny sikawki strażackiej, bądź też innego przewodu tłoczącego wodę pod ciśnieniem przynajmniej 3 asmosfer, wsypujemy proszek przechowywany w oddzielnych, hermetycznie zamkniętych blaszankach.

Generator więc ten pracować może bez przerwy tak długo jak zachodzi tego potrzeba, nie jest on ograniczony posiadanym zapasem chemikalji, bowiem proszek można bez najmniejszej przerwy w pracy lub zmiany w jakości piany — dosypywać stale w ilościach potrzebnych dla sprawnego działania aparatu. Włączenie w przewód tłoczny winno być regulowane stosunkowo nie wielką odległością od miejsca pożaru, (od 20-50 mtr.) jednakże w odległości pozwalającej na spokojną pracę obsługi aparatu. Przewód tłoczny, zgodnie zresztą z elementarnemi prawami fizyki, posiadać winien dwie różne średnice, a mianowicie: dopływ wody z sikawki do generatora $1^1/_2$" (38 mm) do 2" (52 mm.) gdy przewód od generatora do wylotu — 3" (75 mm). Nie jest to warunek nieodzowny, lecz wskazany dla uzyskania sprawnego działania aparatu.

Przez otwór oznaczony na rysunku cyfrą 1, nakryty pokrywą, wsypujemy do wnętrza górnej komory proszek pienisty, którego skład chemiczny jest, jak zwykle w tego rodzaju aparatach, tajemnicą patentu. Wewnętrzny wykrój otworu opatrzony jest lejem zabezpieczającym nadmierne unoszenie się nazewnątrz pyłu w chwili wsypywania proszku. Proszek ten spada do zbiornika oznaczonego cyfrą 2, zbudowanego z miedzi lub żelaznej blachy emaljowanej na sito z takiegoż materjału (3). Po przesianiu się (względnie przetarciu go) przez sito, spada proszek przez lej główny zbiornika w żądanej ilości którą reguluje stożek (8) osadzony na drążku zębatym (4) przy pomocy ślimacznicy poruszanej kółkiem osadzonym na zewnątrz aparatu w urządzeniu oznaczonem cyfrą 5. Spadający proszek drogą oznaczoną na rysunku strzałkami, dostaje się na głowice urządzenia inżektoryjnego (13), gdzie przy pomocy wody ze spłukiwacza (10) który pomyślany został przez konstruktora aparatu jako pierścień z rury z otworami od dołu, dostaje się już w stanie rozpuszczonym częściowo przez kanały (16) do komory dolnej — pianowej. Regulowanie różnicy ciśnienia wewnętrznego komory pianowej i wody z rozpuszczonemi chemikaljami, dokonywują samoczynnie klapy (17) umieszczone na zakończeniach kanałów — przetryskaczy (16). Ilość opisanych przetryskaczy zależną jest od wielkości aparatu. Generatory duże, posiadają ich 6, natomiast małe tylko 4. Mieszanina powstała z wody ze spłukiwacza i chemikalji, zostaje w kanałach — przetryskiwaczach, dokładnie rozpuszczaną uderzeniem prądów wody z inżektora. Proces reakcji chemicznej rozpoczyna się dopiero w komorze pianowej i powstająca piana wyrzucona zostaje do przewodu tłocznego przez otwory nasady łącznikowej (11), których są dwa.



Przekrój aparatu wzdłuż osi pionowej.

Opisawszy ogólnie pracę generatora pianowego, zwrócić muszę uwagę Szanownych Czytelników na szczegóły urządzeń. A więc ślimacznica oznaczona cyfrą 5, reguluje jednocześnie ilość proszku spadajacego i ilość wody dopływowo-napędnej (15). Cyfrą 9 oznaczono na rysunku pierścień przesuwalny na zakończeniu leja od zbiornika chemikalji, co stanowi możność regulowania gatunku mieszanki

spłukiwanej do kanałów-przetryskiwaczy. Zawór oznaczony cyfrą 6, reguluje dopływ wody do pierścienia spłukiwacza (10). Znak 12, wskazuje nam miejsce dołączenia rurki manometru. Znak 14, nasadę łącznikową do wężyka gumowego służącego do dokładnego przepłukiwania aparatu a znak 7, zawór przez który usuwamy zawartość aparatu po skończonej pracy,

Gęstość piany regulujemy zaworem spłukiwacza (6). Wzmożenie lub osłabienie wydajności piany, urządzeniem ślimacznicy (5) przez zwiększenie lub zmniejszenie ilości spadającego proszku i dopływu wody. Ciśnienie dla wytworzonej piany reguluje sikawka podająca wodę, gdyż w momencie gdy odbywająca się reakcja chemiczna w komorze pianowej zwiększy ciśnienie ponad ciśnienie wody, klapy samoczynne oznaczone na rysunku cyfrą 17, zamykają się automatycznie.

Z powyższego, ogólnego opisu generatora pianowego widzimy, iż dla jego obsługi, to jest opanowania wszystkich urządzeń regulujących oraz dosypywania proszku pienistego, w zupełności wystarcza jeden człowiek.

Jako dodatnie strony tego typu aparatu pracującego pianą gaśniczą, stwierdzić należy następujące własności:

1) Generator pianowy w stanie nieczynnym przechowuje się w stanie pustym i suchym a więc nie podlega zamarzaniu, oraz stałemu niszczeniu przez chemikalje;

2) Zastosowanie tylko jednego rodzaju proszku pienistego, zaoszczędza kłopotu i specjalnej uwagi na stwierdzanie gatunków, jak ma to miejsce w aparatach dwu proszkowych.

3) Możność przechowywania proszku w oddzielnych blaszankach hermetycznie zamkniętych w stanie suchym a więc nie ulegającym zmianom chemicznym.

4) Łatwość regulowania ilości i jakości piany oraz siły wytrysku.

5) Duża wydajność generatora, bo dochodząca w jego większym modelu do 6000 litrów na minutę.

6) Możność pracy dłuższej, bez przerwy koniecznej w innych aparatach dla nowego ich naładowania.

7) Możność korzystania jednoczesnego z dwu wylotów o przewodach tłocznych 75 mm.

8) Łatwość regulowania sposobu gaszenia wylewem lub wytryskiem.

9) Małe rozmiary i waga a zatem łatwa przenośność i możność przewozu na wozach strażackich jako dodatkowego wyekwipowania taboru.

10) Zdolność gaśnicza wszelkich płynów łatwopalnych.

11) Nieszkodliwość piany na pozostałe ilości gaszonych ciał płynnych i stałych.

Na początku niniejszego opisu zaznaczyłem iż podobno generatory te budowane być mają w kraju. Zapewniłoby to producentowi tychże zbyt a fabrykom i rafinerjom, tudzież strażom w miejscowościach tego rodzaju aparatów potrzebujących, — możność nabycia tanio i gwarantowanej jakości.

insp. B. Pachelski.

Dział oficjalny Związku.

Uregulowanie ruchu ulicznego.

Na skutek wniosku Związku Straży Pożarnych Województwa Śląskiego, wydane zostało przez Pana Wojewodę Śląskiego w dniu 25 października 1927 r. Rozporządzenie Policyjne regulujące uliczny ruch w czasie przejazdu straży pożarnych.

Podając poniżej rzeczone rozporządzenie, zwracamy uwagę strażom pożarnym na konieczność uregulowania w swym taborze sygnałów optycznych zarówno dziennych jak i nocnych, tudzież sygnałów dźwiękowych.

Również do obowiązków poszczególnych kierowników straży pożarnych należy porozumienie się z miejscową władzą policyjną, odnośnie zastosowanych w swojej straży sygnałów.

Ponieważ Rozporządzenie podane obowiązuje już od miesiąca blisko, przeto zastosować się do powyższych wskazówek należy w czasie najbliższym, najpóźniej do 15 stycznia 1928 roku. Po tym terminie, organa lustracyjne straży, notować będą niezastosowanie się do brzmienia rozporządzenia policyjnego.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE

Wojewody Śląskiego z d. 25 października 1927 r.

regulujące ruch uliczny w czasie przejazdów straży pożarnych.

Na podstawie §§ 137 i 139 ustawy o administracji państwowej z dnia 30. VII. 1883 roku i §§ 6, 12 i 15 ustawy policyjnej z dnia 11. III. 1850 roku, oraz na mocy upoważnienia wynikającego z ustawy z dnia 21. XII. 1904 roku o obronie przeciwpożarowej — stanowię za zgodą Rady Wojewódzkiej co następuje:

§ 1.

Do pojazdów straży pożarnej zalicza się wszelkie wozy i samochody z narzędziami strażackiemi, służącemi do gaszenia pożarów, lub ze strażakami pożarnemi, oraz wozy pogotowia sanitarnego oznaczone czerwonym krzyżem w białym polu.

§ 2.

Pojazdy straży pożarnej w czasie jazdy używają następujących sygnałów przy przejeździe na miejsce wypadku:

a) dzwonek szybko dzwoniący,

b) trąbka wygrywająca sygnały,

Specjalne samochody pożarne używają jako sygnałów:

c) syren lub gwizdków wielogłosowych.

§ 3.

Wszelkie pojazdy straży pożarnych są zaopatrzone w optyczne znaki:

a) w dzień małe czerwone proporczyki trójkątne.

b) w nocy: pochodnie lub czerwone latarnie umieszczone po prawej stronie woźnicy lub kierowcy.

§ 4.

Samochodowe pojazdy straży pożarnej i pogotowia sanitarnego, winny mieć wskaźniki kierunkowe biało-czerwone, w nocy oświetlone czerwono, umieszczone z przodu lub lewej strony siedzenia kierowcy.

§ 5.

Zabrania się wszelkim innym pojazdom używania sygnałów wymienionych w §§ 2 do 3 niniejszego rozporządzenia.

§ 6.

Każdy pojazd znajdujący się w ruchu na jezdni winien, na dany sygnał przez jadącą straż pożarną lub pogotowie sanitarne, natychmiast zatrzymać się na skraju jezdni, dając swobodny przejazd, póki go nie minie ostatni pojazd strażacki lub pogotowia sanitarnego.

§ 7.

Osoby znajdujące się na jezdni. winny w chwili dania sygnału przez wóz straży pożarnej lub pogotowia sanitarnego, natychmiast usunąć się z jezdni aż do czasu przejazdu wspomnianych wozów.

§ 8.

Nieprzestrzeganie powyższych przepisów będzie karane grzywną do 60 zł. która w razie nieściągalności będzie zamienioną na odpowiednią karę aresztu.

§ 9.

Rozporządzenie to obowiązuje na górnośląskiej części Województwa Sląskiego z dniem ogłoszenia.

Wojewoda: (—) Dr. Grażyński.

Posiedzenie Zarządu.

W dniu 21 grudnia b.r. o godzinie 5 popołudniu odbędzie się w gmachu Miejskiej Straży Pożarnej w Katowicach, przy ul. Wojewódzkiej 11, posiedzenie Zarządu Związku Wojewódzkiego, z następującym porządkiem obrad:

1) Odczytanie i zatwierdzenie protokółu poprzedniego posiedzenia, tudzież odczytanie protokółu Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdania:
a) sekretarza Związku;
b) skarbnika Związku;
c) inspektora Wojewódzkiego;
d) redaktora „Strażaka Śląskiego“;
3) Zatwierdzenie planu działalności na r. 1928;
4) Uchwalenie regulaminu dla Komitetu Redakcyjnego;
a) zatwierdzenie preliminarza dla czasopisma i wydawnictw;
5) Przyjęcie preliminarza budżetowego Związku na rok budżetowy 1928/29;
6) Odznaczania członków Związku;
7) Sprawy bieżące;
8) Wolne wnioski.

Współpraca z Cieszyńskim Związkiem.

W dniu 11 b.m. odbyło się w Bielsku posiedzenie Rady Naczelnej Cieszyńskiego Związku Pożarniczego, pod przewodnictwem prezesa Związku d-ha Klemensa Matusiaka.

Rada Naczelna, w czasie kilkugodzinnych obrad, omówiła gruntownie szereg spraw zasadniczych i aktualnych, zarówno z zakresu technicznych jak niemniej organizacyjnych potrzeb strażactwa cieszyńskiego.

Do spraw interesujących bezpośrednio strażactwo górnośląskie, należy przyjęcie przez Radę Naczelną Cieszyńskiego Związku Pożarniczego, na wniosek prezesa K. Matusiaka, uchwały upoważniającej Prezydjum Związku do ustalenia ostatecznego brzmienia regulaminu Komitetu Porozumiewawczego, mocą którego nastąpi stała współpraca obu Związków strażackich, działających na terenie Województwa Śląskiego, na okres przejściowy do chwili zupełnego połączenia obu wspomnianych organizacyj w jeden Związek.

Od Redakcji.

Niniejszym numerem kończymy pierwszy rok wydawnictwa naszego czasopisma. Kończąc ten okres, czujemy się w miłym obowiązku złożyć na tem miejscu publicznie serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy nadsyłanemi korespondencjami zasilali dział „Z życia Straży Pożarnych“, popularyzując przez to przejawy zbiorowych czynności i tętno pracy, jaka wre w poszczególnych naszych placówkach.

Specjalne podziękowanie należy się tym naszym współpracownikom, którzy nie szczędzili czasu wolnego od swych zajęć zawodowych, aby do ogólnego dorobku wiedzy strażackiej, za pośrednictwem swych prac, dołożyć również swą cegiełkę. Na pierwszem miejscu wymienić tu musimy druhów: J. Drzewieckiego insp. Związku Kieleckiego, R. Barona—sekretarza Związku Śląskiego, M. Rzeźniczka – ogniom. pow. Lublinieckiego i J. Milewskiego—kmdta Straży w Bydgoszczy, którzy w ciągu bieżącego roku wybitnie wzbogacili poszczególne numery „Strażaka Śląskiego“ swemi artykułami.

Licznej rzeszy naszych Czytelników, którzy okazali tak wiele zainteresowania dla naszego czasopisma przez stałe informowanie się o jego planach, przez liczne pisma z wyrażeniem uznania dla kierunku i formy redakcyjnej, oraz wyrazami życzeń w tej dziedzinie, składamy zapewnienie niekłamane, iż korespondencje ich były zawsze dla nas bardzo cenne i stanowiły podłoże do urabiania się i ustalania wytycznych w redakcji pisma.

Przez trzy czwarte roku wydając naszego „Strażaka Śląskiego“ w granicach samowystarczalności, w okresie początkowym, a więc najtrudniejszym, oparci tylko i wyłącznie na wpływach z prenumeraty, ugruntowaliśmy przyszłość czasopisma. Strażactwo Śląskie zdało egzamin samopoczucia potrzeby kształcenia się fachowego i jaknajszczegółowszego informowania o rozwoju pożarnictwa w naszej dzielnicy. Stojąc więc u progu nowego roku wydawniczego, śmiało patrzymy w przyszłość, bowiem przekonaliśmy się, że czasopismo nasze jest wyrazem podstawowych potrzeb organizacyjnych i technicznych strażactwa, któremu służy.

Stale i coraz silniej zaznaczające się zainteresowanie naszym wydawnictwem przez sfery samorządowe, Wydziały Powiatowe i Gminy, pogłębiło wyżej wspomnianą świadomość potrzeby istnienia i żywotność „Strażaka Śląskiego“.

Z ogromnym więc zasobem wiary w przyszłość strażactwa śląskiego wogóle, a w szczególności w przyszłość „Strażaka Śląskiego“, którego zadaniem jest skupić na swych łamach myśl twórczą zrzeszonego w szeregach straży pożarnych obywatelstwa, myślą tą dzielić się jaknajszerzej, być wykładnikiem wobec społeczeństwa idei przewodnich, jednoczących bezinteresowność i ofiarność braci strażackiej — za dni kilkanaście rozpoczniemy z całym oddaniem się nowy rok wydawniczy.

Apelujemy jednak do tych wszystkich, którym rozwój pożarnictwa śląskiego i jego organu „Strażaka Śląskiego“ nie jest obcy, aby w dalszym ciągu nie szczędzili swego czasu i trudu, a zasilali nasze czasopismo korespondencjami. Apelujemy, aby skupili się, rozszerzając grono współpracowników, iżby „Strażak Śląski“ był, w całym słowa tego znaczeniu, organem wspólnym strażactwa śląskiego, jasnym zwierciadłem oblicza społecznego tegoż strażactwa, skarbnicą wiedzy i doświadczenia fachowego, kroniką historyczną rozwoju tego działu naszego życia kulturalnego.

Wtedy „Strażak Śląski“ spełni swe zadanie zarówno nawewnątrz jak i nazewnątrz organizacji.

Już w chwili obecnej na biurku redakcyjnym oczekuje opracowania i prasy drukarskiej moc materjału. Przyszły więc rok naszego wydawnictwa zapo-

wiada się w dziale omówienia zagadnień fachowych, bardzo interesująco. Sprawy, dotyczące ogólnopaństwowej organizacji pożarnictwa, jak projekt ustawy przeciwpożarowej, reorganizacja Głównego Związku Straży Pożarnych, Związków Wojewódzkich i Powiatowych, w dostosowaniu do roli, jaką mu nakreśli wspomniana ustawa, ujednolicenie form organizacyjnych i podstaw administracyjnych poszczególnych straży pożarnych — wszystko to będzie musiało znaleźć wyraz w obszerniejszych artykułach na łamach „Strażaka Śląskiego“, omawiających szczegółowo wyliczone zagadnienia.

Te jednostki, które interesują się naprawdę rozwojem pożarnictwa polskiego wogóle, a w szczególności pożarnictwa śląskiego, będą musiały z konieczności pilnie śledzić omawianie przeróżnych zjawisk, towarzyszących wspomnianemu rozwojowi, na łamach „Strażaka Śląskiego“, niejednokrotnie chwytać za pióro, by w słowach niewymyślnych, prostych jak uderzenie topora strażackiego, wypowiedzieć swój pogląd na to lub inne zagadnienie.

Będą więc musiały być rozszerzone ramy „Strażaka Śląskiego“, w przewidywaniu czego, władze Związku Śląskiego mają w dniu 21 b. m. zdecydować powiększenie objętości pisma.

Duża poczytność pisma i jego wartość bibljoteczna, zniewala nas do drukowania czasopisma w roku przyszłym na papierze bezdrzewnym, a wartość kronikarska pisma nakazuje ilustrowanie go licznemi fotografjami i wykresami.

Już więc pierwszy numer „Strażaka Śląskiego“, który ukaże się na d. 1-go stycznia 1928 roku, wydany będzie w szacie graficznej, którą pragniemy nadać temu rocznikowi.

Podkreślając więc jeszcze raz naszą wdzięczność dla tych wszystkich, którzy swym współdziałem przyczynili się do rozwoju w roku bieżącym naszego „Strażaka Śląskiego“, wierzymy najmocniej, iż w roku przyszłym nie poskąpią nam swej pomocy w radzie i współpracy.

Od Administracji.

Przypominamy naszą odezwę, zamieszczoną w 15-ym numerze „Strażaka Śląskiego“ z dnia 1-go grudnia b. r.

Czasopismo nasze ukazywać się będzie w roku przyszłym 1928 dwukrotnie w ciągu miesiąca, t.j każdego 1-go i 15-go. Objętość pisma wynosić będzie przeciętnie 12 stron druku. Wydawane będzie na papierze bezdrzewnym, ilustracyjnym.

Opłata abonentowa wynosić będzie w roku 1928—zł. 7.50 rocznie lub 2 zł kwartalnie.

Czytelnicy, pragnący sobie zapewnić otrzymywanie „Strażaka Śląskiego“ bez przerwy, mogą już obecnie nadsyłać opłatę abonamentową na rok 1928 za pośrednictwem P. K. O. conto № 303,408.

Zasadniczo wysyła się „Strażaka Śląskiego“ tylko tym abonentom, którzy opłacili prenumeratę.

Nadsyłajcie prenumeratę

na 1928 rok.

Komitet Redakcyjny stanowią pp.: Baron R., inż. Eckardt E., Koszyk T., insp. Pachelski, Rzeźniczek M., Suchy J., Wiedeman F.

Nakładem Związku Straży Pożarnych Województwa Śląskiego. Redaktor odpowiedzialny insp. B. PACHELSKI

Druk: Drukarni i Introligatorni „PRACA“ w Sosnowcu, ulica Kołłątaja Nr. 10, telefon Nr. 60.